Cena asobnaho numeru 5 kap

Hod V. Wilnia, Wieresnia 30 (Sientiabra) 1910 h. № 40.

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: **Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.**

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k, na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskae SZ.

Chto nie zdaleje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče kolki ludziej i wypiše hazetu chaŭrusam.
Chto spahadaje sprawie adradžennia našaho narodu, niechaj padtrymaje našu pracu i padpišecca na «Našu Niwu».

Wyjšła z druku i pradajecca ŭ Kantory „Našaje Niwy" nowaja KNIŽKA

KAROTKAJA HISTORYJA BIEŁARUSI

z 40 rysunkami. napisaŭ **WŁAST.**

Cena 60 kap.

Wyjšła z druku nowaja kniżka

JAKUBA KOŁASA

ПЕСЬНІ ЖАЛЬБЫ

Zbornik wiaršou; 128 stranic.

Cena 30 kap.

Wypisywać można praz kantoru redakcii «Naša Niwa»; za pieresyłku treba prysłać: na «Historyju» 6 k., na «Песьні жальбы» 4 k., można markami.

Wilnia, 30 wiereśnia 1910 h.

Ad času wialikaj francuzkaj rewolucii, kali čužaziemnyje hasudarstwy, kab wiarnuć tron francuzkamu karaleŭskamu rodu Burbonoŭ, umiešalisia u ŭnutrenyje sprawy Francii i pasłali proci jaje swaje wojska,—ad hetaho času mnoha pahladoŭ na mižnarodnyje sprawy zusim pieremianiłosia. Josć, naprykład, taki uhawor pamiž hasudarstwami, što na prypadak pierewarotu u adnym z ich druhije niepawinny miešacca da hetaho i majuć prawa pasyłać tudy wojska tolki dziela abarony žyćcia i mieńnia swaich paddanych, a tak sama tady, kali treba zabiespiečyć žyćcio karalu i jaho siamji. Woś čamu ciapier nichto nie miešajecca i da Portugalii, hdzie narod zawioŭ respubliku: nowaje narodnaje prawicielstwo dobra trymaje paradak, a karol Manuel z usiej radnioj wyjechaŭ s Portugalii biez nijakich praškod.

Takim paradkam portugalskaja rewolucija zusim nie adbiłasia na žyćci Eŭropy. Tamaka dalej zajmajucca chaŭrusam Turcii z Rumunijej i s Trajnym Sajuzam. Chodziać čutki, bytcam turki dumajuć rabić chaŭrus i z niekatorymi aziackimi hasudarstwami.

U rasiejskich sprawach josć dzie-što nowaje. Pieršaje—heta rospusk Finiandzkaho Sejma i wyznačeńnie nowych wybaroŭ. S pryjezdam u Piecierburh predsiedaciela Sawieta Ministroŭ, Stołypina, pajšli pieramieny ŭ ministerstwach: minister čužaziemnych spraŭ, Izwolskij, pajechaŭ na miejsce pamieršaho pasła Nielidowa u Paryž, a ministerstwo maje pierajści ŭ ruki Sazonowa. Wyjšoŭ u atstaŭku i minister narodnaj aświety Šwarc, katory, jak wiedama, staraŭsia wiarnuć u školach takije paradki, jakije byli piered swabodami; jaho miejsce zaniaŭ nowanaznačeny minister Kasso.

U Dumie—cicha, chacia deputatoŭ zjechałosia ŭžo mnoha, a biudžetnaja kamisija pracuje kolki niadziel. Hazety nia pomniać takoha cichoha pačatku dumskaj sessii i zwiertajuć uwahu na toje, što niedaloka ŭžo i kaniec wybarnych poŭnamočyj našych deputatoŭ, dyk warta było-by bajčej rupicca prawadzić tyje zakony, jakije abiecali swaim wybarščykom.

U paŭnočna—i paludzienna—zachodnich huberniach adbywajucca wybary nowych deputatoŭ u Hasudarstwieny Sawiet. Ad Wilenskaj huberni wybrali ŭžo A. Chominskaho, biezpartijnaho palaka.

Nowaja respublika*).

Jak nas pawiedamlajuć zahraničnyje telehramy, *Portugalija***) abjaŭlena *respublikaj*, karol portugalski Manuel z usiej swajej radnioj pawinien byŭ pakinuć swajo hasudarstwa. Upraŭlaje Portugalijej tymčasowy narod-

*) Respublikaj nazywajecca takoje hasudarstwo, hdzie nima karala, a ŭsim zapraŭlaje sam narod praz swaich deputatoŭ u parlamenci (dumie);

ny ŭrad. pad zahadam tymčasowaho prezydenta Brahi. Pierš, čym apišem, jak dajšło ŭ Portugalii da respubliki (narodnaho upraŭleńnia), my koratka damo historyčny narys upraŭleńnia ŭ Portugalii.

Portugalija atrymała swajo nazwańnie ad horada *Portus Cale*. U pieršych dziesiaci stalećciach paśla Naradžeńnia Chrysta Portugalija była pad panawańniem Kastylii; u XI staleći portugalcy wiali wajnu s Kastylijej za swaju niezależnaść i ŭ 1139 h. pry karale Alfonsie I adwajewali hetu niezależnaść. Paśla aswabadžeńnia s pad ucisku kastylcoŭ u Portugalii pačynaje razwiwacca handel, nawuka, artystyčnaja tworčaść. Pryrodnyje maraki portugalcy na swaich karablach i łodkach zachodziać daloka ŭ more, a znamienityj marak *Vasco de Gama* dapływaje da Indii, zawajowywaje dla Portugalii bahatyje ostrowy Cejłonskije, Moluckije, zawodzić handel s Kitajem. Bahactwa załatoj strujoj pływie ŭ Portugaliju, a adtul na eŭropejskije rynki. Pad panawańniem Manuela Wialikaho (1495—1521) kraj hety sływie bahactwami i nawukaj. Karol pryzywaje sabie mudrych rajčych, zbiraje narodny schod—«Kortezy».—Karali portugalskije należali da rodu Burgundoŭ, i ŭ 1580 hadu pamior astatni z hetaho rodu, Henryk. Pačalisia swarki ab toje, chto maje być karalom. Kandydatami na karala byli: niašlubny syn karala Burgundzkaho i karol hišpanski Filip II. Filip II taki zrabiŭsia karalom, ale Portugalijej prawiŭ nie sam, a tolki jaho namiestniki. Taki chaŭrus Portugalii z Hišpanijej wielmi drenna adbiŭsia na portugalskim narodzie. Heta wywieło portugalcoŭ z spakoju: jany padniali paŭstańnie, skinuli z siabie hišpanskich karalej i ich namiestnikoŭ i ŭ 1668 hadu adwajewali iznoŭ niezależnaść, a karalom wybrali Jana IV, z rodu Braganzoŭ. Panawańnie Braganzoŭ adnak wielmi ciažka adbiłosia na hasudarstwienym upraŭleńni,—radniaki Braganzoŭ swarylisia za karonu. Narod ad hetaho šmat hora ciarpieŭ. Portugalija ŭsio stajecca mienš niezależnaj, ažno robicca kołonijej Anhlii. Napoleon I zusim źništožyŭ niezależnaść Portugalii i pryłučyŭ da Francii. Rod Braganzoŭ uciekaje da Brazylii, i patomak hetaho rodu pad imieniem Jana IV robicca karalom Brazylii. Ale prychodzić da Portugalii znamienity wajaka Wellington, prahaniaje Francuzoŭ, i Portugalija stajecca iznoŭ niezależnaj.—U 1820 hadu, paśla paŭstańnia u prowincii Oporto, tymčasowy urad abwieščaje konstytuciju i pryzywaje z Brazylii karala da upraŭleńnia Portugalijej; paśla zmahańnia z druhimi kandydatami da karony, patomki roda Braganzoŭ upraŭlajuć Portugalijej.

Baćka pazbaŭlenaho ciapier trona Manuela II, Karłos I, nijak nia moh paładzić z swaim narodam i ŭ kancy byŭ zabity. Astatni karol Manuel pačaŭ upraŭlać Portugalskim karaleŭstwam pry wialikim niezdawolstwie narodnych mass i nijak nia moh patrapić ustroić upraŭlenie: usio

---

hłaŭny zahad u respublice należyć da prezydenta, katoraho wybirajuć na niekolki hod.

**) Portugalija—staronka, katoraja ležyć na Pirenejskim połuostrowi (na paludzień ad Francii) na bierezi Atlantyckaho akiana i hraničyć s karaleŭstwam Hišpanskim.

zmieniaŭ ministroŭ i čynoŭnikoŭ, ažno dačekaŭsia noču 20 wiereśnia, kali niezdawoleny narod padniaŭ rewoluciju i wystupiŭ na wulicy; da narodu pryłučyłosia wojska z harmatami (artyleryja) i matrosy na wajennych karablach i, paśla niadoŭhaj bitwy na wulicach stalicy Lisbony, jany apanawali stalicaj. Karalu Manuelu astałosia tolki adno: razam z swajej radnioj uciekać s Portugalii. Sieŭ jon na anhlicki karabiel i papłyŭ, jak pawiedamlajuć telehramy, ŭ Anhliju.

Zbuntawany narod zawioŭ tymčasowy urad, swaich ministroŭ, hubernataroŭ i t. d., abjawiŭ Portugaliju respublikaj, karalu nazaŭsiahdy zabaraniŭ waročacca da kraju i naznačyŭ wybary deputatoŭ da nowaho respublikanskaho Narodnaho Schoda, katory pawinien wybrać prezydenta i pierehladzieć i zaćwiardzić nanowa konstytuciju.

Gedalgo.

Marja Konopnicka.

U subotu 25 wiereśnia pamierła u Lwowie słaŭnaja polskaja narodnaja pieśniarka Marja Konopnickaja.

Radziłasia jana ŭ 1846 hadu ŭ Suwałkach na Litwie; była dačkoj sudziebnaho čynoŭnika Wasiłowskaho; wučyłasia ŭ Waršawie u škole «P. Sakramentek» razam z niedaŭna pamieršaj Elizaj Ożeško; 16-ci hadoŭ wyjšła zamuž za Jarosława Konopnickaho, polskaho pamieščyka. Pačała pisać twory, majučy 29 let.

Konopnickaja čutka prysłuchiwałasia da ŭsiaho, što hawaryła joj duša polskaho narodu,—apiewała dolu i niadolu mužyka-chlebaroba. Była jana ščyraj idealistkaj, i nijakije žyćciewyje niahody nie zdaleli złamać ci pryhłušyć jaje wialikich ahulna-ludzkich dumak. Cwiorda wieryła Konopnickaja ŭ pabiedu praŭdy i sprawiedliwaści, żywym słowam pieśni budziła ludziej ad śpiački, wykazywała siłu naroda, katoraja pawinna ŭ kancy kancoŭ zdabyć lepšuju dolu dla ŭsich pakryŭdžanych žyćciom. Ale sučasnaje žyćcio dušyło jaje; jana horka sumawała nad usim tym, što rabiłosia prad jaje wačyma.

Ludzi idei, katoryje widziać swaje ščaśćie u ščaści naroda, katoryje ŭsio žyćcio addajuć pracy dla čeławiečestwa i darohu da jasniejšaj budučyny bačuć u tym, kab usia mnohamiljonnaja biednata—ad płuha, sierpa i mołata—razwiwałasia swabodna ŭ lepšych warunkach žyćcia,—takije ludzi blizki nam dumkaj. Konopnickaja niezadoŭha pierad swajej śmierćciu pisała da nas, prosiačy, kab my prysłali jej materjały ab žyćci biełarusoŭ,

bo cikawiłasia imi i sumawała nad tym, što narod naš taki ciomny, taki biazdolny.—I my siahońnia prad jaje trunoj pachilajemo haławy, jak pierad čeławiekam-hramadzianinam, čeławiekam idei, druham biednaty i našym druham. Česć pamiaci ludziej idei!

PARA*).

Marj Konopnickaj.

Raz-druhi sochi-krywuli
Ziamlu našu padwiarnuli,
A na ŭsiakaj skibie čornaj
Ždžecca siewu, ždžecca ziornaŭ.
Hej, siaŭcy, paśpiešny čas!
A čamu-ž niawidna was?

Hromy ŭstreśli ziamli łonam,
Pramknuŭ wiecier nad zahonam,
Zlacieŭ z nieba doždž na niwy,
A dahetul nie pajšli wy...
Hej, siaŭcy, na waš prychod
Ždže ziamielka, ždže narod!

Baćkoŭ kości, što ŭ mahile,
Naše pole udabryli;
Sonce schodzić k nam pawoli;
Ŭžo—za cienioŭ—bleskoŭ bolej...
Hej, siaŭcy, haračy čas!
Ziemla-maci ždže na was!

Pierełažyŭ s polskaho **Janka Kupała.**

Apaŭšyje liści.

...Kruhom mianie, jak darahi samatkan, zasłali ziamlu pažoŭkłyje, apaŭšyje liści. Jany užo nikomu nie patrebny, nia rupiać, nia ciešać nikoha; jak by čujučy heto, jany źbilisia kučkami, prymoŭkli... Uźniaŭsia wiecier, dźmuchnuŭ i liście, jak chworyje i źziabłyje ludzi, tulacca ŭ kanaŭki, pad płaty i ścieny, chawajucca u trawu i šeplawa, bytcam biazzubyje starcy, niečeha cicha, cicha žalacca. Hladžu na ich biezprytulnuju hramadu i ŭspaminy cisnucca ŭ dumki... Heto-ž woś zhorbleny, skručeny ležyć zadorny klon; tam bahataja lipa, šumliwaja biarozka, siratliwaja rabina, a tut, kala pnia prypaŭ mocny dub,—razważny jasień... Znaju usich ich!.. Pomniu jak wiasnoj aściarožna wyhledali na świet, jak letam u poŭni sił zmahalisia družna za kožny pramień sońca, kaplu rasy i wolu ŭ pawietry... Kolki było homanu, swarak, šeptoŭ, nadziej i trywoh?!...

*) Wierš hety drukawany byŭ u «*Žalejcy*» Janki Kupały; tam-że josć i druhije pierekłady s Konopnickaj.

A ciapier?—ciapier tolki biazsilny šelest i może tajnaja nadzieja na załoženyje pučki, kali ich maroz nie zwaryć nia wybje hrad, nie zwichnie wichor... Może hety—šelest nie žalba, a cichaja malitwa za tych katorym uśmichniecca jšče sonce?

Własť.

Biełaruski wiečer u Połacku.

Ŭ subotu i niadzielu, jak užo wiedajuć našy čytačy z abwiestak u «N. N.» adbylisia u Połacku dwa biełaruskije spektakli. Pacikawiŭsia ja pahladzieć swaimi wačami, jak projdzie heto nacionalnaje świato ŭ daŭnaj biełaruskaj stalicy, jak narod budzie witać pieršyje ad niapomnych časoŭ, publičnyje wystupy rodnaj mowy. Stalica zdaloku . wyhledaje kazista i horda,—wyčuwajecca niejkaja ukrytaja wielič, i ŭ hetych ruinach, što lahli jak ranieny rycar katoramu čas, bytcam ptachi—hruhany paskumatali cieło;—ležyć spakojny, biazmocny, ale hordaść zastyhła na abličču jaho i stupajučy pa cieli hetaho wielikana z słaŭnaj minuŭščynaj niechacia pryciśaješ hołas, kab nie zbudzić zasnuŭšaho... Pobač na tej-že hare staić światynia-chram, adsunuŭsia jon ad horadu i žyćcia; stanuŭ sierod razwalin, zamknuty ŭ sabie.—Heto świataja Sofija na wyšnim zamku. Adzinoki zwon, u wysokaj wieży, kałyšycca ad porywoŭ wosiennaho wietra, skrypić, ale widać mało siły u wietru, bo zwon maŭčyć, nia zwonić... Kažuć, bytcam, zwon hety adlity byŭ z daŭnaho wiečewoha zwonu. I ješče kažuć, što zwon hety zwonić časam u hłuchuju poŭnač; ale—tady nichto nia čuje jaho, tolki sowy i kažany pierepudženyje wyletajuć z starych muroŭ i kružacca wakoł da pieršaj zary,—a ludziam tady strašnyje sny śniacca... U aŭreoli lehiend i kazak, ŭ karonie carskaj minuŭščyny, staić adzinokaj pustkaj sw. Sofija. A ŭ sklepach, ŭ załatych karonach na sparachniełych kościach, śniać ab daŭnaj, słaŭnaj minuŭščynie połackije kniazi... Dalej idzie horad, ŭsio dreŭlanyje lichije damočki z pačarnieŭšymi strechami z pakryŭlami wakoncami; ŭwieś jon zliwajecca u niejki šery, hnojny koler, jak-by dahniwajučaho trupa;—kruhom wieje cišaj śmierćciu, tolki dzie niedzie bliśnie kupał cerkwi, manastyra, jak abryŭki złotalitaho samatkana ŭ razrytym kurhanie... Heto zamioršy horad. Wymieršaja stalica... Na prawa, bačyš z hary dolnaho zamka, Biečyckije kupały,—heto daŭnaja sialiba Połackich kniazioŭ, tam stajali kniažeckije charomy, hulała družyna za cisowymi stałami raspiewajučy bahatyrskije pieśni pad zwon huśloŭ;—ciapier kolki starušak manašak dažywajuć swoj wiek u lichim damočku... Na lewa za Połotaj widać Jeŭfrosinjeŭski manastyr i cerkwa Spasa. Pajšoŭ tudy. Cerkoŭka maleńkaja, ale mury jaje pomniać mnoha o, mnoha... Na wierchu dwa «hałubcy» heto dwa maleńkije wysokije pakojčyki u kštałcie

kryža, scieny hrubyje. Tut swiataja kniažna pierepisywała światyje knihi dzielučy čas miž pracaj a malitwaj. I ad hetych muroŭ dziŭna wieje starynoj, minuŭščynaj, daŭnaj minuŭščynaj. A piered wačami pływie biedny, zahnany lud: mužčyny, kabiety... I na wustny cisniecca malitwa:

O, Bože, Spasie naš,
Ty miłasć nam pakaž,
Z niadoli wyzwol nas
Zbudzi, Ty nas ŭžo raz.

Ty woču nam atkryj
I świetu nam pašlij,
Ty praŭdu nam pakaž,
O, Bože, Spasie naš!..

Ale śpić kraj, śpić zamioršaja stalica i ŭwieś biełaruski narod...

Nadyjšoŭ wiečer i apynuŭsia ja ŭ teatry. Narodu poŭna. Duchata. Atkrywajecca zawiesa, ihrajuć kamediju «Modny šlachciuk» żywa, bojka. Pośle wystupaje chor čeławiek 30, usie u nacionalnaj adzieży, ŭ sali adrazu paświatłeło, pajšoŭ šopat, usie zawarušylisia. Papłyła biełaruskaja-rodnaja pieśnia to sumnaja, jak dola narodnaja, to wiasiołaja i żywaja, jak bywaje żywoj i wiasiołaj moładasć. Woklaskam kanca nie było: hrymieła— hudzieła ŭsia sala, jak leżeń z rojnymi pčełami. Deklamacija išła składna, kožny numer pakrywaŭsia woklaskami. Nakaniec tancy. Tancy našy rodnyje, biełaruskije z žywaściu katorych nia może zraŭniacca niwodzin taniec na świecie. Tancory dziwoŭ dakazywali, a piered usimi pieršy tancor i arhanizatar teatru Ihnat Bujnicki z swajej tancorkaj wiazali, raskidywali ŭ kruh i złučali figury. A tymčasam dudar z cymbalistam jomka ihrali pad taniec, padpiewajučy čas ad času.

Druhi wiečer ješče lepiej prajšoŭ. Kamediju «Pa rewizii» ihrali artystyčna, biezpadobna. Dobra wywiazaŭsia z swajej roli staršyna, storaž i świedka; pisar ihraŭ jak artysta, tak sama, Pantarčycha i Paraska. U chorawym śpiewie, ahulnuju uwahu źwiarnuŭ pieršy žanocki hołas u pieśni «Muž žonku bjeć», hołas nie nadto zyčny, ale melodyjny pryjatny i usłuchajučysia u jaho, jak jon zyčeŭ ŭ hetaj sumnaj pieśni, ščymiło serce. Pieśnia tak wyrazna apiewaje harotnaje žyćcio maładzicy na čužynie, što abrazy, jak żywyje stanowiacca piered wačami i nawiewajuć markotny nastroj.. Z deklamacii dobraje ŭražeńnie zrabiŭ ŭ paru skazany wierš «Dwa majstry» Paŭłowiča i «Piesieńka da niekatorych maładych ludziej» Kupały. Heta apošniaja wyzwała nadto karystnaje ŭražeńnie. Tancy prajšli iznoŭ pad ahulnyje woklaski i pachwalnyje kryki, a najbolš cikawiŭ usich taniec «hniewaš». Pieršaj tancorcy publika padniesła kwietki, a pieršamu tancoru hadzinnik z dataj wiečera u Połacku.—Teatr biełaruski stanowicca ŭžo, dziakujučy zachodam i rupnasci dziadźki Ihnata Bujnickaho, na ćwiordyje padwaliny i wypływajuć usio nowyje i nowyje siły. Za hetyje starań-

nia i rupnasć, ščyraje dziakuj jamu, a kaliś, kali prabudzicca świadomasć wa usim biełaruskim narodzie pamiać Ihnatu Bujnickaho budzie światoj dla usich. Kažuć, bytcam, manicca jon dać ješče spektakli ŭ Witebsku i Mohilowie ščasć, Bože, jamu u jaho wialikaj pracy. Ale u tych miejscoch dzie užo bywali biełaruskije wiečarynki, treba kab miejscowyje biełarusy skarystali z hetaho i dalej padtrymliwali i budawali začatuju rabotu: rabili wiečary z pieśniami tancami i deklamacijej biełaruskaj, kab razwiwali muzyku šyryli świadomasć. Majem nadzieju, što naša maładzież, nie praminie padniacca hetaj światoj pracy.

Włast.

Duaar.

Aŭtoru „Biełaruskaj Historyi." Włastu.

Na kurhanie, na adwiečnym,
Pad asinaj wiekawoj,
Sieŭ Dudar, sahnuŭšy plečy,
S pasiwiełaj haławoj.

Na dudzie na samahudzie,
(A duda, jak—wieča zwon),
Ducham klič puskaje u ludzi—
Pieśnia u pieśniu, ton u ton.

Jak žywaja, rwiecca pieśnia,
Lesam—puščaju šumić,
Z zabyćcia źmietaje pleśniu,
Moch z minuŭščyny lacić.

Śled za śledam roŭnym rojem
Cieni daŭniaho kładuć...
Kniaź za kniaziem, boj za bojem,
Jak siahońnia, ŭ chod iduć.

Rodnaj baćkaŭščyny dolu.
Jak u lustry, bačyš tak,
Dolu-wolu u biazwolli,
Što zyjšła, idzie nie ŭ znak.

Homan—sławu, čornaj chwalej
Što źbirali kurhany,
Bieły kości, što hublali
Biełaruskije syny.

Što sabie kawali puty,
Ŭ bitwach mruču za druhich...
Jak-by modły i pakuty
Usich—i naskich i čužych.

I siahodniašniaj prajawaj
Zwonić ščaście niebarak,
Što sa sławaju za sławu
I pamierci nima jak.

I u budučynu hlanie
Dumkaj pieśnia Dudara
Z nieprywyčnym zapytańniem:
Ci pračnucca nie para.

Tak daŭno u nas nie jhrali,
Dziŭ adno pływie i čar,
Što raz wyžej, što raz dalej.
Znać bywały jon Dudar.

Staraświecki jon muzyka,
Ważna tołk wiadzie ŭ dudzie,
Ważna doleju wialikaj
I swabodaju hudzie.

Na kurhanawym kabiercy
Niečuwałaje čuwać,
Što ŭsio może tolki serce
Biełarusawo paniać.

Janka Kupała.

1910 h.

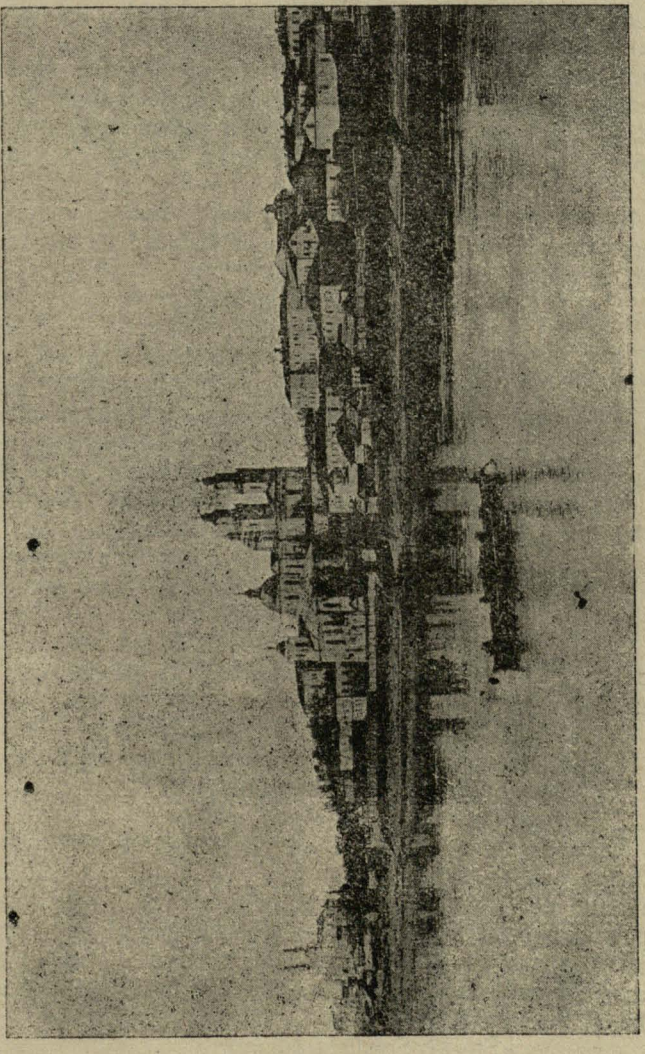

ПОЛАСК.

Pieśni żalby,

Jakub Kołas Wilnia 1910 hod 128 stranic cena 30 kap.

Pracoŭnikoŭ na rodnaj niwie prybywaje, s pad zhrebnaj kašuli wyrywajucca usio nowyje pieśni, nowyje dumki. Syny zabitaho, zahnanaho naroda addajuć swaim bratom swaje najlepšyje dumki, bo: «trudna z imi žyć zamknuta»,—«jany chočuć wybicca na świet».

Woś, my dačekalisia «Piesień žalby» Jakuba Kołasa. Nia nowaje heta imia dla nas, nie raz na stranicach «Našaj Niwy» hawaryŭ da nas Kołas. Jon budziŭ u nas wieru ŭ budučynu, abo sumna piejaŭ ab tym, jak žywiom ciapier. Čuŭ jon stohn nabaleŭšaj dušy, piejaŭ ab tym, što čuŭ i pieražyŭ.

Wierš Kołasa adznačajecca prastatoj, myśl swaju wykazywaje jon karotka, jasna. U wieršach widać mužyckuju hordaść, u tworach usiudy čuwać luboŭ da rodnaj ziamli. Kołas kaže:

«Ja nie znaju, ja nie znaju,
Čym ja tak prykuty
Da twaich, moj rodny kraju,
Abrazoŭ pakuty»..

Kołas, jak narodny wučyciel wyjšoŭšy z mužyckaj chaty, blizki siermiažnamu ludu, kość s kości jaho; i ŭ moment, kali apisywaje nam rodnyje abrazy, jon stajecca artystam, zrošymsia s pryrodaj. My heta bačym u jaho twory «Žniwo», paświačonym wiaskowym pracoŭnicam: tut bačym śmiełaj rukoj kinutyje abrazy, kožyn zakončeny, i ŭsie razam harmonijna zliwajucca jany ŭ žniwo.—Heta nie žniwo na bujnych ziemlach Ukrainy, ni na chutarach Litwy,--heta biełaruskaje, mužyckaje pole, na katorym:

«Redkaje zboże, trawy paławina,
Kołas nia hniecca ziarnom da ziamli»,

i ješče:

«Wyjšli na pole, woś, žniei s sierpami,
U łapciach łazowych, a chto biez łapciej.
Niwa pustymi šumić kałasami,
Niwa nia ciešyć žanočych wačej».

Cicha, cicha na tej niwie, nima nawat «kuścika redkaj cieni», tolki ŭ kałyscy čucien płač dzieciačy.

Abo hlańmo na wierš Kołasa «Wioska»: chto bačyŭ našu wiosku, chto z joj paznajomiŭsia, dla taho twor Kołasa adrazu prypomnić jaje, toj dumkami piereniasiecca pad rodnyje strechi, zbližycca da tej biednaty, jakaja tam panuje, i zadumajecca nad joj, i z hrudziej wyrwiecca toje samaje, što wyskazaŭ naš paet:

«Što-ž? Ścialisia tuman,
Pakul wosień staić:
Wosień—świata twaje»...

I ŭsio-ž taki pieśniar z wieraj i nadziejaj piaje, i to nia hołasam zahnanaho niawolnika, ale čeławieka—wajaki:

Pryjdzie k nam iznoŭ wiesna;
Cicha z nieba sonce hlanie,
Ačuniaje starana!

A ŭ hetaj myśli, u paeta smutku, jość nia šumny patos, ale ćwiordy i łohičny wywod, bo:

«ja mužyčy synok»,
«ja bałoty sušu»,
«ryju ziemlu, jak krot»,
«ssiek ja les i kusty
i darohu prawioŭ».

I woś maje siłu narod, jon zdolen da pracy i kali pojdzie da školy:

«Stanie čeławiekam,
Budzieš ty čytać nam,
Ciomnym nieumiekam»,

jak užo stary baćka kaže: tolki ty «Nie durej, wučysia»! Jon, baćka, choče ad syna paznać: «Što my ŭ świecie značym»?

Kołas, apiewajučy smutak palej, ci markociačysia z-za astrožnych ścien, ani na moment nie adrywajecca ad rodnaho kraju, ad swajho narodu; jon nie sam ciarpić za siabie, jon ciarpić za miljonny narod, i heta ciarpieńnie rodzić u im wieru: mučycca, u takoj biednaści žywie nie adzin čeławiek, a miljony, i ich ciarpieńnie ŭžo nie słaby šept, a hołasny stohn, katory pawinien dajści nawat da tych, chto ščylna zatykaje wušy; hetaje ciarpieńnie naroda staniecca zdańniem,—moraj, ad katoraj jany tolki tady zdalejuć adwiazacca, kali pojduć na sustreču žadańniam naroda.

«Pieśni žalby» Kołasa ja by nazwaŭ žywoj fotografijej z biełaruskaho žyćcia. Pojduć jany tudy, adkul wyjšli: pad biełaruskije strechi, ŭ mazalistyje ruki.

U niekatorych wieršach Kołasa spatykajem wialiki ŭpływ rasiejskich paetoŭ: Lermontowa, Niekrasowa, i, kali jon starajecca paturać im, tady wierš jaho tracić na sile; kolerach, stajecca naiŭnym, jak heta bačym u wiersy «Pieśnia nad kałyskaj»; ale hetych wieršoŭ nie bahata, z tworoŭ jaho widać, što samabytnaja biełaruskaja nota paetu lepš udajecca i što Kołas nam daść bolš rodnych abrazoŭ.—«Za rabotu, żywa, żywa! Kab nas dola nie kidała, kab nia sochła naša niwa»!—Kliče paet, bo tolki tady skroź wypielecca pole i bujny kołas ukrasić našy niwy.

Bulba.

LISTY Z DAROHI.

XVI.

Putniki. Dekśniany. Udranka. Bachmetoŭka. Prudziščе. Dom.

Ješčе i widnieć nie pačynało, kali ja, sabraŭšy swaje manatki, puściŭsia sa stancii Alechnowičy dalej u darohu. Ziemla tut choć harystaja, ale ciažkaja, dyj razmačyło jaje, dyk nohi tak i koŭzajucca ŭ bałocie. He-

tak prašlopaŭ ja wiorst piać—da Putnikaŭ. Stała widnieć. Wioska wialikaja; uradžai dobryje, nidzie nie bačyŭ ja stolki panasiewanych kanapiel, jak u hetych Putnikach. Śmieła možna skazać, što pry dobrym ładzie pamiž putničan mahli-b jany swaje kanopli i piańku nie pudzikami pierekupščykam pradawać, a zrazu wahonami wysyłać na jakuju kolečy fabryku. Spaznali-b jany tady i roznicu ŭ cenie, i swaju siłu dla hramadzianskaj sprawy. Warta kala hetaho pakłapocicca; bo tut, jak ja dawiedaŭsia, kožny hod tak sama šmat siejuć kanapiel i amal nia kožny hod dobra jany rodziać. Treba było-b spisać usich haspadaroŭ kolki katory *najmieńš* może mieć na pradaž kanapiel i piańki i padličyŭšy usio, dać abwiestku ŭ jakuju haspadarska-handlowuju hazetu kolki čaho pudoŭ i dzie pradajecca, a kupcy peŭna atkliknulisia-b.

S putnikaŭ wypało mnie iści kala Dekšnian. Dwor wialiki; budynkaŭ šmat; žywie tut tolki upraŭlajuščy ad pana, ale haspadarka, widać, idzie na ład, bo uradžai na ździŭ pieknyje. Stajać tut i dreŭlanyje staryje pałacy, ale z dawien daŭna nichto ŭ ich nie žywie. Woś by dzie, pryjšło mnie ŭ haławu, załažyć haspadarskuju školu! Budynak hatowy, widać nikomu nie patrebny, a i ziamii, niekolki dziesiacin peŭna nie pažaleŭ by adpuścić, miastečka blizka—wiarsty dźwie, čaho-ž na pačatak bolej treba? Peŭna i padmoha niejkaja z wakolic znajšłasia-b. Kali nie chto druhi, to Radaškaŭskaj Dumie warta było-b dobra kala hetaho pachadzić.

Z Dekšnian, nie zwaračywajučy ŭ miastečko, pierarezaŭ ja Wilenski trakt i zajšoŭ u Mihaŭku, adkul dobra i jak doma—wyhodna pieredychnuŭšy, puściŭsia na ciańki pad dom. Znajomyje mnie pajšli ŭžo tut ściažynki! Woś ciahnucca abšary radaškoŭskich piaskoŭ; z hodu ŭ hod što raz bolej i dalej zanosiać jany mieščanskije šnury uradžajnaj ziamli, i nikomu ŭ haławu nie prychodzie baranicca ad hetaj nawalnicy; nichto nie parupicca pasadzić pieščanaj wierby (šeluhi), katoraja raście: na hetkaj suchoj ziamli, a uzrošy, zatrymywaje lotnyje piaski, bo ziemla pad joj zajmajecca dzirwanom. Za piaskami hetymi nad rečkaj Udrankaj, dzie da niedaŭna ješče stajali tolki sa dźwie stareńkije chatki, ciapier nalapili tut adzin pry adnym damki—dačy. Miejsce jak na dačy wybrana ništo: pry žywoj wadzie, za račkaj ciahniecca piekny sasnowy bor, da miastečka try wiarsty, a da taho i tutejšyje dačniki widać takije, katorym dahadzić nia trudna. Ale damočki pabudawany tak, bytcam adzin druhoha dražnić. Jak toj, chto pieršym budawaŭsia, nie dahadaŭsia adsunucca ad darohi, kab piaskom woču panom dačnikom nie zasypało, tak i ŭsie zrabili; pierši niekatory prylapiŭ da chaty ni to hanak, ni to katuch, i ŭsie paprylepliwali takije samyje katuchi i t. d. A kab pabudawacca na staranie, čy drewak, kuścikoŭ pasadzić,—nichto nie dahadaŭsia. Nima što skazać, na swaje wydumki ŭ nas rozumu nie bahato, woś tolki kali dahledzili što kolečy u druhoha, dyk i ŭsie, jak tyje barany, za toje samaje chapajucca.

Choć s poŭdnia ŭžo było, kali minuŭ Bachmetaŭku, ale sonce ješče dobra prypiekało i tolki dabraŭšysia da kazionnaho lesu lahčej stała iści. A mo dziela taho lahčej, što dom blizka?—wiorst siem astałosia. Padbirajučysia da jaho, pačuŭ ja fabryčny hudok. Adkul heta, dumaju sabie? Nijakich fabryk pierš tut nie było. Padbaŭlaju chodu; woś i les kančajecca,—Prudzišče. Hladžu i wačam swaim wiery nie daju: niedaloka dwornaho

młynka tyrčyć u haru ahramnisty fabryčny komin. Oho, dumaju sabie, uzradawaŭšysia, kultura i ŭ naš kut najechała! Ale prapała maja ŭciecha, kali, bližej padyjšoŭšy, paznaŭ ja, što heta parawy tartak. Niechaj jaje kot bryknie hetkuju kulturu! Bo tki padumajcie sami. Jak pieraježdžaja swaćcia, ciahajecca hetki frant za swajej mašynaj z miejsca na miejsce, dzie lasy, dy rabotnik taniejšy. Kudy prytkniecca,—cena niby to padskočyć krychu i na rabotnika, i na les; ale les u wokał siabie u skarašci wypadašče dawańnia, bo skupliwaje nawat takije biarwiency, što na krokw tolki zhodny—nie sucelnyje try wiarški u wodrubie; woś chto maje jakoje paleno, dyk i toj, kwapiučysia na hatowy hroš, pradaje. Projdzie kolki času,—*kultura* heta pawałočycca iznoŭ dalej pustošyć wakolicy, a na jaje miejscy astanucca tyrčeć tolki pieńki maładych biez pary pazrezanych dreŭ. I lesu nima, i pabrazhačy, što za jaho ŭtarhawali razyjšlisia, a katory s sielan pry hetaj fabrycy i zarabiŭ lišniaho rubla, dyk paśla u dwaja pryjdziecca addać, bo ni to što budyninu, ale i na drowy da ceny na les i prystupicca trudna budzie.

Nu, ale hodzie ŭžo hetaj hutarki: hodzie hutarki na siahońnia, a ciahaniny na sioleta. Woś bo uzhorak, a tam - u dali wiekawyje duby, lipy stajać—maje duby, maje lipy! Sad widać—moj sad! A užo pry samym lesie pamiž roznych dreŭ wyhledaje damok—moj damok! Moj! Apisać wam jaho? Jak że ja apišu, kali jon moj?! Biahu, latu da jaho!.. Bywajcie zdarowy!!.

Jadwihin Š.

Kamu što...

žart.

U samy žar, u letni čas,
Užo u poŭdzień, pa abiedzie,
Na-zaŭtra ŭ horad, na kirmaš,
Narodu ćma idzie i jedzie.

Nu jechać dobra—choć piače,—
Ależ išci, dyk wo dzie muka!
A jak s pakłaježeju ješče,
Dyk to najhoršaja dakuka.

Chacia kab kryšku adpačyć—
Idzieš, idzieš, dy treba šieści.
Bo pud ci dwa z saboju wałačyć,
To nie piarynka ŭ žmieni mieści.

Kali-ž karčma, nu, tutka stoj,
Tut možna wypić i pajeści,
A pry rabocie lohkaj toj,
Z znajomym hutarku zawieści.

Zyjšlisia hetak u karčmie raz
Naš biełarus, cyhan, chachoł
I niejak trapiło na čas,
Što za adzin prysieli stoł.

Adzin uziaŭ sabie miadku,
Adzin čarčynu, toj poŭplaški.
Pakul siadzieli ŭ chaładku,
Zwiali znajomstwa, toż nie ciažka.

Cyhan da horadu śpiašyu
Kania jon dobra znaŭ usie wady,—
Kuplaŭ, mieniaŭsia—nie hrašym,
Kupcam na koni dawaŭ rady.

Chachoł Maŭčba išoŭ z raboty
Zarobak dobry,—byŭ bahaty
Sukaŭ sabie kab biez kłapot
Dajechać z im da rodnaj chaty.

U horad bryń cialo pradać
Naš Janka Cwik, prazwańniem Dyba.
Padatak musiŭ jon addać,
A tak cialo samomu treba.

Adno woś tak, druhoje nie,
Siedziać i ziukujuć tak cicha,
Ažno hladzi ty, wochcimnie!
Zajšli u sprečku, kryčać licha.

Jany kab byli karalami,
— Ab hetym zdumali sprečacca.
Dyk, što rabić by pačali
I čym pačali by zajmacca.

«Woś ja, zdajecca, dobra-b žyŭ,
Hulnuŭ by ja tady baspiečna,
Z swaim narodam by družyŭ
Kuleš usio jeŭ by dy jaješni».

Tak każe Janka pieršy naš.
«Nu dzie twoj rozum biełarusy!
— Kryčyć Maŭčba»—saŭsim nima
Miž was razumnych biełarusy. —

Ot ja inačej by zrabiŭ:
Ŭ sadku pad wišnieju ležaŭ by.
Uwieś urad pry mnie-b tut byŭ,
A ja—by prawiŭ dy śpiewaŭ by.

A jesci jeŭ by z sałam chleb,
Hałuški kryšyŭ by zubami,
I sała z sałam i ješče-b
Ja sała tak-by jeŭ časami».—

— «Kab was piarun!—kryčyć cyhan,
Abodwy warty wy ničoha,
Won toj ablityj wieś sahan
Choć hrošyk wart, a wy ničoha.

Kab ja papaŭ u karali,
Dyk mnie usio waše było b błaha.
Z kazny-b ukraŭ ja try rubli
Ukraŭ kania—i... daŭ-by drała»!

Aleś Harun.

10/VI 1910.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespadentoŭ).

Z MINSKA.

Upraŭlajučy kazionnaj pałataj d. s. s. Jastremskij pawialičyŭ krychu pensiju kala 20 drobnym kancelarskim pracoŭnikam. Jast-skij prasłužyŭ u Minsku blizka 18 let, i ciapierešniuju niespadziewanuju prybaŭku tłumačać tym, bytcam jon manicca dastać wyšejšuju służbu wice-dyrektara departamenta akładnych zboroŭ u Piecierburzie.

= Pa pryjezdzie minskaho archireja Michaiła (ŭ pačatku akciabra) maje być skončena sprawa ab wydaleńni dobra wiadomaho minčanam adwakata archirejskaho doma Čyhirowa.

= Nia dziwa, što wiadomy člen uprawy Olewinski usielakich sposaboŭ užywaje, kab tolki astacca na swaim «chlebnym» miejscy. Hety čeławiek, katory nie atrymaŭ nijakaj

wyšejšaj edukacij aprača štodoma,trymaje u swaich rukach woś jakije haradzkije sprawy: kramy na Nižnim bazary, runduki, sielterskije budki, arendu haradzkich ziamiel, zahad hyclami, budoŭlanyje sprawy, zbor z wielosipiedoŭ, sprawy zwoščykoŭ, sprawačnyje ceny, ryznickije składy, assannizaciju, dahlad za prostytucijej i šmat druhich.

= Kamaroŭskije čynšewiki dahetul wykuplali ziamlu pa 2 r. 10 k. za kwadratny sažeń, a ciapier Wańkowič padniaŭ jaje da 2 rub. 75 kap. Woś, wykup i zatrymaŭsia na radaść administracii placoŭ, katoraja datul maje chleb, pakul usich placoŭ nia wykupiać čynšewiki. S 526 kamaroŭskich arendaroŭ dahetul zdaleli wykupicca tolki 300 čeławiek.

Mikoła Kamaroŭski.

Koŭna. (25 wiereśnia ŭ teatry Tilmansa adohrana była drama ŭ 7 prajawach «Genewefa». Usie roli, režyseryja i rasparadzicielstwo wiečerynkaj było ŭ rukach samych rabočych. Što da samaj dramy, to možna znajsci usielakije niedachwatki, ale ŭsio heta niknie pierad tym, što ihrali rabočyje, katoryje tolki što pakinuli sumnuju fabryku i ciapier spracawanyje, zmardawanyje wystupali artystami dramy... Skažu tolki adno: jak by tam drama ni była adyhrana, ale ŭsioż było widać umiełuju i zdolnuju režyseryju p. Bortkiewiča.

Publiki było poŭny teatr. Usiudy liłasia wolnaj chwałaj litoŭskaja hutarka, a wialikaje słowo, «baćkoŭščyna» i luboŭ. Litwy łučyła ŭsich tut sabraŭšychsia ludziej u adno. Hetu łučnaść można było widzieć na kožnym kroku i licha i dobra rabiłosia na sercy i na dušy čeławieka, hledziačy na heta.

P. Aleksink.

M. **Prydrujsk.** Witebsk. hub. Drys. paw. Pačtowy addzieł u Prydrujsku zamienieny ciapier na pačtowa-telehrafičny. Heta sprawa daŭno ležała na sercy našym žycielom, bo wychodziła usiakaja niewyhoda ad niechwatu telehrafu.

Pinsk. Minsk. hub. Pamieščyk Zawadzki rupicca kab atkryć u pinskim pawiecie wyšejšuju sielska-haspadarskuju školu. Zawadzki daje na heta dom i 40 dziesiacin ziamli.

Šumskaja wołaś, Wilensk. hub. Wilen. paw. Życieli šumskaj wołaści padali prožbu da hubernatara, kab začynić usie manapolki jakije josć u miežach wołaści.

Poniewież, Kow. hub. Wučycielskaja rada pastanawiła wydalić z realnaj školy 15 čeławiek litwinoŭ. Pastanowy hetaj nie padpisali dwoje wučycieloŭ: Kowalow i Seradynski i ich skora uwolnili pośle hetaho sa służby.

Z usich staron.

—o—

Piecierburh. Hetymi dniami piecierburskaja sanitarnaja kamisija wykryła žyliščy ludzkije u jamach z hnoju katory wywozili z bojni. Proci «Nowo-dziewičaho manastyra josć tak zwanaje «haračaje pole» kudy zwoziać usie brudy z horadu. Heto miejsco sławicca z daŭnych časoŭ tym, što tut napadali, hrabili i zabiwali prachožych. Ciapier ahledajučy heto pole kamisija natknułasia na

blizka zusim hołych ludziej katoryje chawalisia ŭ jamach wyrytych u hnoju.

Razań. U Razani, jak pišuć hazety, zawialisia «niezwyčajnyje koni» u konnych stražnikoŭ. Koni hetyje zjedali u dzień biezmała 3 pudy aŭsa i 6 pudoŭ siena koždy. Takije nie zwyčajnyje porcii značylisia u atčocie razanskaho palicmejstera za 1908 hod. Tolki kantrolnaja pałata nia wieryć kab koni stolki zjedali i choče kab palicmejster daŭ atčot, jakim paradkam naŭčyŭ kaniej tak mnoha jeści.

Chołmohory. U Chołmohorach paliciejski nadziraciel Pietrow katawaŭ pasielenca Mikołajčyka. Za toje, što toj nie paśpieŭ na pałučku hrošej. Miž Pietrowym i Mikałajčykam wyjšła sprečka. Tady Pietrow pchnuŭ u hrudzi Mikołajčuka i pačaŭ bić šablaj. Mikałajčuk atrymaŭ 4 rany u haławu. Swiedki kažuć, što jany čuli nialudzki kryk z paliciejskaho upraŭleńnia. Zbity i ranieny zasłaniec pažaliŭsia prakuroru.

Krasnojarsk. Rewizija senatara Medema dajšła užo i da Krasnojarska. Pamočniki senatara sabrali roznych dokumentoŭ kala 20 pudoŭ, pierewažno u sprawie zaležywańnia tawaroŭ na čuhuncy. Ale u nočy kantora zaniałasia ahniom. Dajšli, što kantoru niechta padpaliŭ.

= U Łubansku haradawy Nosač, katoraho sudzili za zdziekawańnie nad 60 hadowaj staruchaj, zasudžen na 4 hady u turmu.

= U Władiwostoku prysudženy na paŭtara hoda ŭ turmu pamočnik palicmejstera i prystaŭ za chabary.

——

AD REDAKCII.

Abwiestki pryjmajucca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj famili i adresam taho chto jaje prysyłaje. Možna także, padpisać prozwišče razam z familej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familija Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Продолжается подписка на 1910 г,
НА ЛИТЕРАТУРНО-ОБЩЕСТВЕННУЮ ГАЗЕТУ
„Двинскій Листокъ“ (XI годъ изданія).
Условія подписки: на год 4 рубля, на 1/2 года—2 рубля, на 3 мѣсяца 1 руб.

Redaktar-Wydawiec **A. Ułasoŭ.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.